

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, SOBOTA, 8 MAJA 1948 ROKU

Nr 125 (1053)

USA kroczą śladami Hitlera



Senator Robert Taft jawnie gloryfikuje faszyzm i zaleca robotnikom amerykańskim, aby mniej jedli

WASZYNGTON (TELEPRESS) — Współautor antyrobotniczej ustawy i republikański kandydat na prezydenta, senator Robert Taft, znany z tego, że zalecał robotnikom, aby „mniej jedli”, oświadczył publicznie, że frankistowska Hiszpania jest aliantem Stanów Zjednoczonych.

Przemawiając na zebraniu w Cincinnati, senator Taft powiedział, że uznaje on jako partnerów USA wszystkich tych, „którzy walczą z bolszewizmem”. Ponieważ audytorium domagało się jasniejszego określenia tego zagadnienia, Taft stwierdził: „Pragnąłbym, aby frankistowska Hiszpania i Argentyna stały się aliantami Stanów Zjednoczonych”. Dodał on również cynicznie, że „faszyzm nie zagraża pokojowi światowemu”.

W Waszyngtonie przypuszcza się, że mowa wygłoszona przez Tafta w Cincinnati, jest pierwszą z serii przemówień przedwyborczych, które napisał dlań specjalnie zaangażowany „ekspert” — Walter Trohan, waszyngtoński korespondent „Chicago Tribune”. Obserwatorzy waszyngtońscy stwierdzają, że nie byłoby niczym dziwnym, gdyby na następnym zebraniu senator Taft powitał audytorium faszystowskim pozdrowieniem.

NOWY JORK (TELEPRESS) — Komitet dla Praw Demokratycznych opublikował ostatnio prawną analizę projektowanej ustawy o „kontroli działalności wyrotowej”. Autorem tej analizy jest Leo Pressman, b. doradca generalny CIO, a obecnie jeden z kierowników kampanii wyborczej Henry Wallace'a.

Pressman pisze co następuje: „Opracowana przez Komitet Antyamerykańskiej Działalności ustawa o „kontroli działalności wyrotowej”, która ma zostać przedłożona Kongresowi w tym tygodniu, jest uderzająco podobna do początkowych dekrety hitlerowskich, które stanowiły miły wstęp do podboju świata.”

„Celem ustawy jest ustalenie faszystow-

skiej kontroli w USA. Siły demokratyczne będą musiały zamilknąć, a strach i terror będą panować bez przeszkód”.

„Każdy poszczególny artykuł tej ustawy jest w całkowitej sprzeczności z literą i duchem amerykańskiej konstytucji”.

„W szczególności projekt tej ustawy jest niezgodny z poprawką do konstytucji, która zabrania, aby Kongres uchwalał jakiegokolwiek

prawa, ograniczające wolność mowy, prasy i stowarzyszenia się. Hitlerowska zasada „odpowiedzialności za stowarzyszenie się, tylekrotnie potępiana, jako sprzeczna z zasadami amerykańskiej demokracji, została obecnie wprowadzona w projekcie ustawy Komitetu Działalności Antyamerykańskiej” — stwierdza w zakończeniu Pressman.

Nawet ustawa Taft — Hartley nie okre-

ślała strajków, jako nielegalne, natomiast obecny projekt, którego jedna z klauzul wprowadza karę 10 lat więzienia, za „podważanie handlu i przemysłu”, tj. proklamowanie strajków, uzupełnia poprzednią, antyrobotniczą ustawę i zmierza do podporządkowania narodu amerykańskiego zasadom faszystowskim.

Projektowana ustawa skierowana jest przeciwko „zdradzie”, „sabotażowi”, „szpiegostwu” i „zagranicznej interwencji”. Należy podkreślić, że prokurator generalny — Tom Clark, oświadczył Komitetowi Antyamerykańskiej Działalności, że istnieją już zupełnie wystarczające ustawy przeciwko wymienionym przewinom. Jest rzeczą jasną, że te wszystkie niejasne określenia zmierzają do ukrycia prawdziwego celu ustawy, tj. zniesienia wolności obywatelskiej i podważenia amerykańskiej konstytucji.

Prezydent Włoch pod ostrzałem reakcji

De Nicola nie podoba się de Gasperiemu i jego klce

RZYM (PAP) — Prezydent de Nicola w liście — opublikowanym bez jego zgody — oświadczył, iż nie chce powrócić obecnie do Rzymu, by nie wpłynąć w żaden sposób na wybór swego następcy. Wystarczyła ta wzmian-

ka, by cała prasa, związana z obecnym rządem, ogłosiła pod wielkimi nagłówkami, iż de Nicola zrezygnował z wystawienia swojej kandydatury na stanowisko prezydenta. Oczywiście, nie odpowiada to prawdzie: de Nicola

zgodziłby się na ponowny wybór, gdyby wszystkie większe stronnictwa wypowiedziały się za nim. Tego jednak nie chce Chrześcijańska Demokracja, a dzienniki zależne od tej partii, podają już dzisiaj nazwiska przypuszczalnych następców de Nicolii. Nazwiska najczęściej powtarzające się są: Sforza, minister finansów Ennaudi, Benedetto Croce, liberal Casati, republikanin Facchinetti oraz Bonomi.

Prasa lewicowa zarzuca chrześcijańskiej demokracji, że szuka marionetkowego prezydenta, który zgodziłby się na popieranie dyktatury klerykalnej.

„Avanti” pisze w związku z tym: „Jaki jest cel manewru chrześcijańskiej demokracji, zmierzającego do odsunięcia de Nicolii od prezydentury? Postaramy się to w kilku słowach wytłumaczyć. My pragniemy prezydenta, któryby stał na straży konstytucji przeciwko bezprawiu klerykalnemu. De Nicola jest właśnie takim człowiekiem. Już poprzednio przeciwstawił się on nadużyciom i sztafetu partii rządzącej, odmawiając podpisania telegramu dziękczynnego do prezydenta Trumania z okazji wprowadzenia w życie planu Marshalla, oraz przeciwstawiając się usunięciu funkcjonariuszy demokratycznych, a w końcu domagając się w razie ponownego wyboru na prezydenta dymisji obecnego rządu.

Tego pragnie właśnie uniknąć de Gasperi. W chwili bowiem, gdyby rozpoczął konsultacje nad stworzeniem nowego rządu, pragmatycy domagaliby się więcej, aniżeli przywódca chrześcijańskiej demokracji chce im ofiarować. Dlatego de Gasperi pragnie jedynie nieistotnych zmian ministerialnych i chce mieć jak najmniej samodzielnego prezydenta republiki”.

W międzyczasie front demokratyczno - ludowy przedyskutuje jutro propozycje komunistów, którzy uważają, iż posłowie frontu nie powinni wziąć udziału w posiedzeniu parlamentu, na którym dokona się wyboru prezydenta republiki. Dzisiejsza „Unita”, zaprzeczając różnym głosom prasy reakcyjnej stwierdza, iż propozycja powyższa, która zostanie jeszcze zresztą przedyskutowana przez front demokratyczno - ludowy, ma na celu wysunięcie wobec narodu włoskiego zastrzeżeń co do ważności wyborów w dniu 18-go kwietnia.

Schuman za współpracą z de Gaullem

PARYŻ (PAP) — Z Tuluzy donoszą, że na kongresie MRP przewodniczący partii Maurice Schuman wygłosił przemówienie, w którym niedwuznacznie dał do zrozumienia, że partia MRP gotowa jest współpracować z de Gaullem pod warunkiem utrzymania rządu koalicyjnego.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że przemówienie Maurice Schumana stanowi odpowiedź na propozycje Pex Plevena, który wezwał przedstawicieli t. zw. „trzeciej siły” do współpracy z de Gaullem.

Należy zaznaczyć, że na kongres MRP przybyły delegacje partii katolickich Włoch, Austrii i Niemiec. Szczególną uwagę zwraca liczna delegacja niemiecka z Bizonii i ze strajk francuskiej.

Zmiany w rządzie Jugosławii

BELGRAD (PAP) — Na wniosek premiera Tito, prezydium Zgromadzenia Ludowego Jugosławii zwolniło ze stanowiska ministra skar-

bu — Zujowicza i ze stanowiska ministra lekiego przemysłu — Hebranga. Na czele ministerstwa skarbu stanął Radoslawicz, zaś lekiego przemysłu — Zlaticz.

205 egzekucji w Grecji w ciągu 24 godzin

RZYM (PAP) — Agencja Elefteri Ellada komunikuje, że reżim ateński dopuścił się nowej zbrodni, wydając rozkaz egzekucji dalszych 32-eh b. członków ruchu oporu, którzy znajdowali się od trzech lat w więzieniu ateńskim. W ten sposób, licząc masowe egzekucje 152 patriotów greckich oraz rozstrzelanie 21 innych osób w mieście Lamia, w ciągu 24 godzin ilość rozstrzelanych przez monarcho - faszystowskie plutony egzekucyjne wynosi 205 osób.

Radio Wolnej Grecji zwróciło się z apelem do narodu greckiego i światowej opinii o podjęcie zbiorowej akcji celem niedopuszczenia do dalszych, masowych egzekucji jeńców politycznych, znajdujących się w greckich więzieniach rządowych.

PARYŻ (PAP) — Egzekucja demokratycznych zakładników greckich spotkała się z potępieniem prasy paryskiej. „Humanite” podkreśla, że Tsaldaris mógł powziąć tę decyzję jedynie w porozumieniu z wojskową misją amerykańską. Dziennik zauważa, że walka ludu greckiego jest analogiczna do walki, prowadzonej przez Francję z faszystowskim okupantem.

„Franc Tireur” pisze: „Świat cywilizowany nie może tolerować tych masowych egzekucji, jeśli nie chce być ich współnikiem. Inaczej demokratyczna Ameryka i enotliwa Anglia powinny ogłosić, że Hitler miał słusność i że zbrodnie hitlerowców były aktem sprawiedliwości”.

Anglicy ślą wojska do Palestyny

Liga Arabska zarządziła mobilizację Arabów palestyńskich

JEROZOLIMA PAP. — 5 spośród 32 żołdów, wysłanych dla wzmocnienia garnizonów brytyjskich w Palestynie, przybyło do Jeruzolimy. Miejsce przebywania pozostałych 27 żołdów, jak i poważnych posiłków wojskowych, które w poniedziałek wyładowały w Haifa, osłonięte jest ścisłą tajemnicą wojskową. Comandosi marynarki brytyjskiej znajdują się w odległości 5 klm. od centrum Jeruzolimy patrolując drogę, wiodącą z tego miasta do Nablus.

JEROZOLIMA PAP. — Rzecznik Agencji Żydowskiej oświadczył na konferencji prasowej, że tymczasową stolicą państwa żydowskiego będzie Sarona. Jest to dawna niemiecka kolonia chrześcijańska, leżąca na przedmieściu Tel Avivu. Po kilku miesiącach, stolica będzie przypuszczalnie przeniesiona na szczyt góry Carmel dominującej nad Haifa.

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa podaje opublikowany z Damasku komunikat generalnego sztabu arabskiego o gwałtownych walkach, jakie toczyły Arabami i Żydami o miasto Safed. Walka toczy się ze wzra-

stającą gwałtownością, przy czym obie strony przysyłają posiłki.

LONDYN (PAP) — Agencja Reutersa donosi z Damasku, że Liga Arabska wezwała wszystkich mężczyzn i uchodźców z Palestyny w wieku 18—50 lat do natychmiastowego zarejestrowania się. Mają oni odbyć ćwiczenia wojskowe, po czym będą przydzieleni do armii arabskiej w Palestynie. Podobne wezwanie ogłoszono również w Libanie.

JEROZOLIMA (PAP) — Na lotnisku Kolumbia, na północ od Jeruzolimy, wyładowały samoloty transportowe, mające na pokładzie żołnierzy armii francuskiej. Żołnierze ci będą strzegli konsulat generalnego w Jeruzolimy.

Zakaz manifestacji w Londynie

Rząd B&V na tłumaczy, że chodzi tylko o... Mosleya

LONDYN PAP. Brytyjski minister spraw wewnętrznych Chuter Ede, zakomunikował w Izbie Gmin o wydaniu zakazu jakichkolwiek pochodów o charakterze politycznym w Londynie. Zakaz obowiązuje na trzy miesiące. Na decyzję tę wpłynął raport głównego komisarza policji o demonstracjach Mosley'owców w czasie pochodu i majowego w Londynie.

W czasie dyskusji, jeden z posłów laburzystwskich oświadczył, że społeczeństwo brytyj-

skie jest zdziwione dopuszczeniem do jawnej działalności faszystów w Londynie, w mieście w którym w ciągu wojny ginęło tysiące ludzi w walce z faszyzmem. Chuter Ede odpowiedział, że w ciągu wojny walczono również o wolność myśli, dając tym samym do zrozumienia, że rząd nie zamierza zabronić działalności faszystów brytyjskich spod znaku Mosley'a, a jedynie ograniczył się do wydania zakazu pochodów i to tylko w stolicy.

Sądy francuskie nie ścigają zbrodniarzy wojennych

Komuniści — sędziowie opuścili Najwyższy Trybunał we Francji — na znak protestu przeciw postępowaniu sądów wobec kollaboracyjnych

PARYŻ (PAP) — Zgromadzenie Narodowe wybrało drugim wiceprzewodniczącym najwyższego trybunału radykała Faure, a zastępcą — deputowanego Theeten z PRL. Jak wiadomo, przewodniczącym Trybunału został uprzednio ponownie wybrany socjalista Noguères, a pierwszym wiceprzewodniczącym — deputowany z MRP — Guérin. Dotychczasowy wiceprzewodniczący Trybunału — komunista Kri-

gel-Vairimont, nie został ponownie obrany.

W związku z decyzją Zgromadzenia, pozostawiającą najliczniejszą grupę parlamentarną stanowiska wiceprzewodniczącego Trybunału, Jacques Duclos w imieniu grupy Partii Komunistycznej wystosował list do przewodniczącego Zgromadzenia, Herriota, donoszący o dymisji wszystkich sędziów komunistycznych Najwyższego Trybunału.

Czeski ruch oporu do prezydenta Benesa

PRAGA (PAP) — W trzecią rocznicę powstania praskiego, kierownictwo czechosłowackiego ruchu oporu z okresu okupacji hitlerowskiej przesłało na ręce prezydenta Benesa depeszę, w której wyraża przekonanie, że narody czeski i słowacki będą stały zawsze na straży zdobyczy, osiągniętych po wydarzeniach lutych, o które walczyli również powstańcy czescy.

W odpowiedzi prezydent Benes stwierdził, że wspólnie z członkami b. ruchu oporu czci pa-

mię wszystkich bohaterów i ofiar czeskiego powstania, którzy przyczynili się waleśnie do osiągnięcia zwycięstwa.

Górnicy brytyjscy ostrzegają przed zakusami imperializmu amerykańskiego

LONDYN (PAP) — Przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Południowej Walii, Alf Davies, oświadczył w przemówieniu wygłoszonym z okazji otwarcia konferencji Rady Zw. Zawodowego Górników na okręg Południowej Walii, że „zakusy imperializmu

„Większość Zgromadzenia — czytamy w liście — usuwając deputowanego komunistycznego ze stanowiska wiceprzewodniczącego Trybunału, wywołała wrażenie, że słucha nakazów zdrajcy, Xavier Vallata. W ten sposób pragnie się zmusić do milczenia deputowanych wiernych programowi Rady Krajowej Ruchu Oporu i woli narodu, zawsze manifestujących swoje zamiary słusznego ukarania tych, którzy zdradzili Francję i paktowali z Hitlerem”.

Przypomina się, że na 107 spraw zdrajców, rozpatrywanych przez Trybunał, orzeczono tylko 40 wyroków skazujących, w tym 16 wyroków śmierci i 24 wyroki więzienia. Jedynie 3 wyroki śmierci zostały wykonane. Komunistyczni członkowie Trybunału protestowali gwałtownie przeciwko łagodnym wyrokom na zdrajców, opuszczając częstokroć salę sądową podczas pdczytywania sentencji wyroków.

amerykańskiego zahamowania wyrozu woli ludowej w szeregu państw europejskich muszą wzbudzać poważne zaniepokojenie wśród członków Związków Zawodowych.”

Davies dodał, że zamiar objęcia Hiszpanii generała Franco planem Marshalla powinien być ostrzeżeniem przed celami, do jakich zdążają Stany Zjednoczone.

„O ile wielki kapitał amerykański zamierza w państwach marszalskich powołać do życia rządy, które pozwoliłyby na przeniknięcie wpływów amerykańskich do przemysłu oraz na kontrolę tego przemysłu przez Stany Zjednoczone, to należy przeciwstawić się temu”.

Davies domagał się w swym przemówieniu wznowienia pertraktacji handlowych i politycznych ze Związkiem Radzieckim, oraz nowych demokracjami w Środkowej i Wschodniej Europie.



Dzień prasy radzieckiej

MOSKWA (PAP) — V 36-tą rocznicę ukazania się pierwszego numeru „Prawdy”, w prasie radzieckiej zamieszczono artykuły, poświęcone działalności i zadaniom tej prasy.

„Prawda” podkreśla, że prasa radziecka odgrywa olbrzymią rolę w dziele mobilizacji narodu ZSRR do walki o urzeczywistnienie 5-letniego planu w ciągu 4 lat. Dziennik wskazuje na wielkie zadania prasy w dziedzinie organizacji współzawodnictwa socjalistycznego, budzenia twórczej energii i inicjatywy mas pracujących.

„Izwiestia” zaznacza, że prasa radziecka nie byłaby w stanie spełnić swych zadań, jeśli nie stosowała śmiałej krytyki wobec wszystkiego, co stoi na przeszkodzie zwycięskiemu pochodowi społeczeństwa socjalistycznego. Dziennik zwraca uwagę na zasadniczą różnicę istniejącą pomiędzy zakłamaniem prasy w państwach kapitalistycznych a dziennikami radzieckimi, służącymi istotnie sprawie pokoju, demokracji i socjalizmu.

Przed 36 laty pierwszy numer „Prawdy” ukazał się w nakładzie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, obecnie dzienny nakład centralnych, obwodowych i rejonowych dzienników i czasopism przewyższa 27 milionów egzemplarzy. Sprawdzianem rzeczywistości ludowego charakteru prasy radzieckiej jest związana z nią wielomilionowa armia korespondentów robotniczych i chłopskich.

Prasa moskiewska wskazuje również na olbrzymi wzrost całokształtu działalności wydawniczej ZSRR. Na półkach księgarskich ukazały się dotychczas miliony książek różnej treści o nakładzie ponad 11 miliardów 300 milionów egzemplarzy. Jest to sześć razy więcej, aniżeli wydano w carskiej Rosji w okresie 30 ostatnich lat jej istnienia.

Odpowiedź rządu albańskiego na interwencje Trygve Lie

BELGRAD (PAP) — Rząd albański przesłał generalnemu sekretarzowi ONZ, Trygve Lie, odpowiedź na jego interwencję w sprawie nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Albanią a Grecją.

Rząd albański wskazuje na brak dobrej woli ze strony reżimu ateńskiego w kierunku realizacji zaleceń ONZ nawiązania dobrosąsiedzkich, normalnych stosunków dyplomatycznych. Nie bacząc bowiem na uchwałę ONZ, Grecja w dalszym ciągu odnosi się do Albanii jak gdyby pozostawała z nią na stopie wojennej.

Świadczą o tym: 1) stałe naruszanie integralności i suwerenności granic Albanii; 2) nieuzasadnione pretensje terytorialne pod adresem Albanii; 3) wroga wobec Albanii kampania prasowa i radiowa.

Podkreśliwszy całkowicie pokojową poli-

tykę Albanii, nota stwierdza w zakończeniu: „Postępowanie rządu ateńskiego wobec sąsiednich krajów w najmniejszym stopniu nie przyczynia się do nawiązania dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy nimi a Grecją”.

Kongres kultury w Niemczech

BERLIN (PAP) — Z okazji 130-iej rocznicy urodzin Karola Marksa rozpoczęły się w gmachu opery państwowej w Berlinie obrady kongresu dla spraw kultury, zwołanego z inicjatywy Socjalistycznej Partii Jedności. Na kongres przybyli liczni przedstawiciele życia intelektualnego ze wszystkich stron Niemiec oraz kilkunastu gości zagranicznych. Władze radzieckie reprezentowali oficerowie administracji

Strajk pracowników metra w Paryżu

PARYŻ (PAP) — W 5-tym dniu strajku morderczych metra sytuacja nie uległa zmianie. Przedstawiciele CGT podkreślili w swych wystąpieniach konieczność obrony całości interesów personelu metra, a nie interesów pewnej kategorii pracowników.

Aresztowanie Wielgomasowej

KRAKÓW (PAP) — Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego aresztowana została Helena Laryssa Domańska, używająca pseudonimu Wielgomasowa. Domańska w okresie okupacji była współpracowniczką gazdiniowej prasy, wydawanej przez Niemców.

Wystawa polska w Waszyngtonie

Waszyngton (PAP) — Dnia 5 bm. otwarta została w Waszyngtonie w salonach jednego z najważniejszych klubów, „United Nations Club”, wystawa prac malarzy polskich. Wystawa zorganizowana została staraniem ambasady R.P. W otwarciu wystawy wzięli udział przedstawiciele życia artystycznego stolicy USA.



**DOKONALE
PIWA**

W KIOSKACH
(BECZKACH)
FERMENTACYJNEGO
PRZEMYSŁU

**NA TARGACH
POZNANSKICH**



Gdy wszyscy opuścili gabinet, a żołnierze sprzątnęli trupa Heinza, zasypując piaskiem ślady krwi na podłodze, Rummel z westchnieniem ulgi zapalił grube cygaro. Usiadł na kanapie i puszczał aromatyczne kłęby niebieskiego dymu, zupełnie spokojnym tonem zwrócił się do wciąż milczącego Jakowlewa.

— Specjalnie was zatrzymałem, majorze! Dotychczas nie były dla mnie jasne pewne szczegóły, związane z ostatnimi wydarzeniami. Chciałem właśnie was o to zapytać. Przed sięgnięciem już na własną rękę szereg kroków, ale tym niemniej pragnę z wami omówić niektóre sprawy. Jasne jest obecnie, kto jest właściwym sprawcą tych wszystkich niesamowitych okropności, które ostatnio działy się na terenie Naftogradu.

— Tak, to jest absolutnie jasne, panie obersturmbahnführerze! — ostrożnie wtrącił do rozmowy Jakowlew, nie rozumiejąc jeszcze dobrze o co właściwie Rummelowi w tej chwili chodzi. Postanowił w duchu jak najmniej mówić, aby nie zdradzić się jakimś nieostrożnym słowem lub odezwanieniem się. Czuli, iż grunt wciąż mu się jeszcze pali pod nogami.

— Ale jednak, nie zmniejsza to wszystko i pewnej niewątpliwie waszej winy, majorze! — ciągnął dalej Rummel, ze smakiem paląc swe cygaro. — O tym właśnie chcę z wami poważnie pogadać. — I okrągłe oczy grubego sturmbahnführera znacząco spojrzęły na majora.

— Rozumiem dobrze, że, słusznie pan mówi, zawiniłem również! — odpowiedział ostrożnie i wymijająco major. — zdając sobie sprawę, iż niezupełnie jestem w porządku...

— Rozumiecie słusznie i logicznie, Launitz! I to mnie bardzo cieszy, — uśmiechnął się Rummel, — chciałem wam powiedzieć, że niedość energicznie pilnowaliście tego lotra Heinza! Jednak, nie będę wyciągał z tego jakichkolwiek konsekwencji. Nie chcę was martwić! Jesteście dobrym oficerem i zrobicie niezłą karierę, mój drogi! Macie wszelkie dane ku temu! Nie chcę łamać waszej kariery z powodu drobnych niedociągnięć — Rummel z wyraźnym zadowoleniem poklepał Launitza po ramieniu.

— Dziękuję za słowa uznania, panie obersturmbahnführerze — odpowiedział prostując się Jakowlew i mimo woli uśmiechnął się. — Postaram się nie zawieść pokładanych we mnie nadziei, panie von Rummel!

Ale Rummel nie odpowiadając na te słowa, nagle spowaźniał i zapytał Jakowlewa:

— W jakiej sytuacji obecnie znajduje się Scherwitz? Przed waszym przybyciem otrzymałem wiadomość, że generał udał się z wami na inspekcję. Podczas waszej nieobecności ci przeklepi partyzanci zorganizowali napad na komendanturę. Udało nam się przedko opanować sytuację. Tym niemniej, jednak, dopiero wasze przybycie do mnie i listy

od Scherwitza, które doręczyliście mi upewnijają nas w tym, że Scherwitzowi nie złoego się nie stało. Dziwi mnie jednak, że dotychczas jeszcze nie skomunikował się osobiście ze mną i nie podał ściśle miejsca gdzie się obecnie znajduje. Jakieżś dwadzieścia minut temu miałem telefon ze sztabu armii. Pytano o Scherwitza. Mielismy tu ważniejsze sprawy do załatwienia. Myślałem, że fakt waszego przybycia jest już dowodem tego, iż Scherwitzowi nie złoego się nie stało. Teraz pytam was, gdzie się znajduje generał i dlaczego dotychczas nie daje znaku życia? — I Rummel uważnie popatrzył na spokojną i stanowczą twarz majora.

Jakowlew poczuł, że następuje decydująca chwila. Czy tylko Andrzej dobrze zrozumiał wydane przez niego rozkazy? Czy uda mu się na czas spełnić owe rozkazy? Od punktualnego wykonania tych rozkazów zależało nie tylko życie jego samego, ale i przeprowadzenie jeszcze ważniejszych planów... Wszystkie te myśli błyskawicznie przebiegły przez głowę Jakowlewa, który czując na sobie świdrujące spojrzenie Rummla zaczął wyjaśniać powolnym i spokojnym głosem:

— Generał Scherwitza zostawiłem na jednym z oddalonych punktów inspekcyjnych, po zbawionych połączenia telefonicznego. Przekazyaliśmy z generałem dość ciężkie chwile, gdyż w drodze partyzanci napadli również i na nas. Odparliśmy napad z łatwością. Tym niemniej, generał musiał zostawić swego adiutanta na tym punkcie. Udało nam się zdobyć u jednego z zabitych partyzantów dokumenty, świadczące niezbicie o tym, że Kurt Heinz był na usługach wywiadu partyzanckiego. Generał zrozumiał, iż wiadomości, które Heinz dostarczał partyzantom oraz dowództwu radzieckiemu mogły zagrażać w pierwszym rzędzie najdalej wysuniętym punktem naszej obrony. Z tego powodu generał zdecydował się nie przerywać swojej inspekcji, kierując się przede wszystkim do tych najbardziej od-

dalonych punktów, żeby móc odpowiednio je przetasować, krzyżując w ten sposób plany przeciwnika. Bojąc się, że napad na komendanturę, o którym słyszeliśmy w drodze, może w jakimś stopniu przyczynić się do opóźnienia zamierzonej kontrofensywy generał von Scherwitz natychmiast wysłał mnie do pana, panie Rummel. Jednocześnie generałowi chodziło o to, aby jak najprędzej był schwytyany i unieszkodliwiony Heinz. Pisząc listy do pana, generał podkreślił, iż będzie z powrotem najpóźniej dziś wieczór, lecz praw dopodobnie przed wieczorem nie uda mu się połączyć telefonicznie ani z dowództwem, ani z panem, panie obersturmbahnführerze!

— Dziwne! Bardzo dziwne! — wycedził przez zęby Rummel, nie przestając uważnie obserwować twarzy mówiącego doń Launitza. — Czyżby generał nie mógł wystąpić zamiast was kogos z młodszych oficerów, aby powiadomić o tym wszystkim? Czy istotnie tak trudne byłoby połączenie telefoniczne? Przecież zdając się do tych oddalonych punktów na szczyt obrony, zahaczaliście również i o miejsca, gdzie o telefon niewątpliwie jest dość łatwo? — I oczy Rummla przeszły badawczym wzrokiem majora.

— Zresztą, niezupełnie rozumiem, dlaczego Scherwitz nie mógł mi o tym napisać sam? — z pewnym wahaniem w głosie ciągnął Rummel, wciąż nie spuszczał oka ze spokojnej twarzy Launitza. — wszak napad partyzantów na komendanturę, o którym słyszeliście, jak twierdzicie, — to nie drobnostka... Dziwne i niezbyt zrozumiałe dla mnie rzeczy... Uważałem zawsze Scherwitza za bardzo wytrawnego i zdolnego nawskroś bojowego generała. Nie posądzałem go, aby mógł postąpić tak, po wiedzmy delikatnie po młodzieńczoemu...

(D. c. n.)

Pierwsza karta chłopskiej wolności

W rocznicę wydania Uniwersału Połanieckiego



wadzić w czyn postanowień Uniwersału — szlachta bowiem w ogromnej większości odmówiła mu pomocy i zwróciła się przeciwko niemu.

Dzieje konstytucji 3-go Maja, dzieje Uniwersału Połanieckiego świadczą dobitnie o sobokostwie szlachty. W chwili, gdy przywileje szlacheckie znajdowały się w niebezpieczeństwie na rzecz dobra narodu i państwa — szlachta zdradzała interes kraju i szukała opieki nawet u zaborców. Pańszczyzna została zniesiona dopiero przez znenawidzonego przez Polaków cara. Szlachta nie mogła bowiem zdobyć się na ustępstwa i nie chciała sama zwrócić chłopu zagrabioną wolność i ziemię. Przez dzieje porzobiorowe Polski przewijają się tragedie narodowe: nieszczęśliwe powstania, rewolucje, ucisk zaborców, naród poznaje w pełni gorzkość niewoli, i nawet w najcięższych chwilach, na przykład podczas powstań, gdy demokraci domagali się swobód dla chłopów, szlachta stała się przeciwną temu. Po pierwszej woj-

nie światowej obszarnicy nie mogli przywrócić pańszczyzny, ale przemyślnie sabotowali reformę rolną. Dopiero w równie 150 lat po wydaniu przez Kościuszkę Uniwersału Połanieckiego chłop w Polsce uzyskał pełną wolność, należne prawa i ziemię.

Dzień 7-go maja w dziejach chłopskich jest ważną rocznicą — rocznicą wydania pierwszej karty, niosącej wolność. 150-letni okres zmagania chłopskich z obszarnikami został zamknięty Manifestem Lipcowym, wydanym przez Polski Komitet Wyzwolenia Narod. Tego, co nie udało się Kościuszce w 1794 roku, dokonał dopiero Rząd Polski Ludowej w 1944 roku. Miał on dość woli i energii, by uczynić z wyzyskiwanego, niewolniczego chłopca — świadomego, pełnowartościowego obywatela, współpracującego Państwa i bohaterkiego obrońcę ziemi, która stała się jego własnością, którą szczerze ukochał i w obronie jej tyle krwi przelał.

Kazimierz Jerzy Zaleski.

List Feliksa Podstawki do kuzyna na wsi

Zgoda buduje

— niezgoda rujnuje

Kochany Macieju!

Wiosna, wiadomo, urok swój posiada i dlatego nie dziwię się, że ostatnio nawet moja stara ruszyła.

— Feliks — rzekła do mnie onegdaj — będziemy siedzieć w chałupie na Wniebowstąpienie? Wstąpmy lepiej gdzieś na świeże powietrze!

No, to ja sobie zaraz pomyślałem o koleżce Bączku, która mieszka na końcu miasta w domku poniewielkim z ogródkiem.

— Tam pojedziemy! — oświadczyłem Pelasi. — Wałówek się weźmie, a Bączek nam świeżego lištu napewno nie pożąda!

— Faktycznie, Bączek znalazł się bardzo godnie. Zaraz nas zaprowadził na ławeczkę do ogródka, a co do wałówek — to ja bardzo pochwalili.

Nie zaczęliśmy jednak, ma się rozumieć, od śmiecia, tylko od podziwiania, jak to się mówi, przyrody i botaniki. Pelasia rozglądając się zauważyła, że z gruszą, co rosła przy płocie, coś nie w porządku:

— Coż ona — spytała — ma takie obchlastane gałęzie z jednej strony? Uchwie i tyle.

— Ja też się tego boję — oświadczył markotnie Bączek — ale musiałem gałęzie obciąć, żeby sąsiad z drzewa mojego owoców nie zabierał, bo gałęzie wychodzą na jego pole.

Bardzo nas to zdziwiło i zwróciliśmy Bączkowi uwagę, że głupio postąpił, kiedy znajomek nasz pokazał na kawał rozebranego płotu.

— Widzicie? — powiada.

— Widzimy — odparliśmy razem z Pelasią — no, i co z tego?

— To — oświadczył pochmurnie Bączek — że sąsiad rozebrał swój płot, a żeby moja stara nie wieszala na nim bielony.

Wtem zarwał wiatr i takim zaleciało odorem, ażeśmy nosy zatkali.

— A co to takiego? — krzyknąłem.

— Atak gazowy, czy co?

— Atak? — uśmiechnął się Bączek.

— A tak. Wylałem, wazaacie, w nocy dwa kubły nieczystości przez płot, żeby sąsiadowi podjeżdżało. Niech lobuza, psia krewo skrzęci!

Ale, gdy to mówił, to jego samego o mało nie skrzęciło. — Nie dobrze ni! — powiada — od tego zapachu, chodźmy do chałupy. No, ale my nie po to do Bączka przyjechaliśmy, żeby w chałupie siedzieć, więc żeśmy się zaraz pożegnali, a Pelasia zaznaczyła, że tacy idioci jak Bączek i jego sąsiad powinni zajmować lokal w kryminale, a nie w przyzwoitych domkach z ogródkiem.

Twój Feliks Podstawka.

Czytelnicy piszą

Kiedy ruszy cegielnia w Kruszowie?

Jestem mieszkańcem wsi Kruszów — tego Kruszowa gdzie to buduje się wzorową wieś dla parcellantów i zła krew mnie zalewa, gdy patrzę jak sprowadza się do budowy domów gruz z dalekiej Warszawy, podczas gdy u nas stoi unieruchomiona cegielnia.

Cegielnia ta znajduje się przy szosie Łódź — Piotrków. Została ona unowocześniona podczas wojny i może produkować 5 milionów cegieł rocznie. Przed wejściem Armii Radzieckiej szwaby spaliły cegielnię, ale WSGW, do której należy teren, kosztem półtora miliona złotych, pokryła maszynowo dachem, a maszyny prawie nieuszkodzone tam

stoją, gdyż ogień zniszczył tylko dach. Znajduje się tam duża ilość kół napędowych, wałów, łożysk i to rdzewieje. W cegielni znajduje się nawpół wykończony barak dla pracowników, szopy do suszenia cegieł, kolejka, która łączy cegielnię z Tuzią Górka, gdzie wydobywa się glina. Wszystko tutaj rdzewieje i jest rozkradane.

Były już wprawdzie dwie komisje, ale nic z tego nie wyszło. Sądzę, że czas najwyższy, by odpowiednie władze zajęły się cegielnią, która znajduje się w dość dobrym stanie, co w dobie tak wielkiego braku materiałów budowlanych jest szczególnie ważne.

Antoni Czupla.

Przegląd prasy

Komu służy plebania?

Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł Mariana Stańczyka w piśmie „Wiel”. Autor opisuje zaciętą wojnę, jaką niejaki ks. Jan Podębiak wypowiedział koło Młodziejki Wielebskiej w Borzechowie, w Lubelskim.

Kiedy na początku 1947 roku zakładaliśmy z kolegami Koło Młodzieży Wiejskiej „Wiel” w Borzechowie, to natychmiast naszymi poczynaniami zainteresował się ks. Jan Podębiak, proboszcz miejscowej parafii.

Istnienie naszego Koła, oraz zorganizowanie Koła w sąsiednich Sołectwach nie dawało mu spokoju. Starał się więc wzbudzić wśród miejscowej ludności niechęć i nieufność do naszej organizacji i gdzie tylko się dało, czy to w rozmowach indywidualnych, czy podczas ceremonii religijnych, jak np. wyprawdzeniu zmarłego, poświęcał nam wiele czasu, rzucając gromy na naszą działalność.

Artykuł kończy się, jak następuje:

Wypadek powyższy nie jest sporadyczny. To są fakty powszechne, świadczące o stanowisku kleru do postępowej działalności, jaką prowadzi Koło Młodzieży na wsi. Wystąpienia te nie mogą nas dziwić. Walka trwa nie od dzisiaj, gdyż odawnie nie ruchu wcielowego, od chwili jego powstania, jest celem kleru. Tym tłumacząc się wystąpienia księży przeciwko naszymu Kołom zarówno przed wojną, jak i obecnie. Wynika z tego, że kler boi się rozwoju oświaty i postępu na wsi. Dlatego tak zawzięcie walczy o „rząd dusz” z niosącym światłomoc społeczną Ruchem Ludowym.

W walce tej kler nie przebiegał w środkach. W obronie interesów dworu pracowała gorliwie ambona a niejednokrotnie i konfesjonał. W walce tej nadużywano religii.

Odbudowujemy nasze wsie

120 milionów kredytów na budownictwo wiejskie w naszym województwie

Akcja odbudowy naszych wsi i osiedli czyni coraz to większe postępy. Chłopi coraz to bardziej masowo odbudowują swoje zagrody. Rolnicy tłumnie zgłaszają się do instytucji handlowych bądź państwowych z prośbą o pożyczki na zabudowę.

W bieżącym roku na akcję odbudowy budynków inwentarskich Wojewódzki Urząd Odbudowy dysponuje 34 milionami złotych. Suma ta ma być rozprowadzona między 500 gospodarzy w formie pożyczek na odbudowę budynków inwentarskich wraz z tymczasowym mieszkaniem. Najwięcej przeznaczono dla powiatów siedleckiego (10 mil. zł.), łaskiego (5 mil. zł.) oraz opoczyńskiego i wieluńskiego (po 4 mil. zł.). Kredyty te przeznaczone są dla gospodarzy, którzy odbudowują się na własną rękę. Do otrzymania kredytu potrzebna jest kwalifikacja komitetu kredytów wiejskich, który składa się z architekta powiatowego, przedstawiciela Samopomocy Chłopskiej i Powiatowego Banku Rolnego.

Obok pomocy udzielonej rolnikom przy odbudowie gospodarstw, wojewódzki Urząd Odbudowy dysponuje około 70 milionami złotych dla świeżo nadzielonych.

Przyczym o ile górna granica kredytów dla zagospodarowanego gospodarza nie może przekroczyć 185 tysięcy złotych, to dla parcellantów przewidziane są pożyczki do wysokości 500 tysięcy złotych. Państwo wychodzi ze słusznego założenia, że nowo nadzieleni znajdują się z reguły w cięższych warunkach od starych gospodarzy, oddawna posiadających gospodarki.

Akcja budowy poparcelacyjnej przyjęła największe nasilenie w powiecie kutnowskim. Ogólnie przewidziana jest odbudowa 120 budynków (Bedno — 23, Wojcieszce — 30, Nowa Wieś — 30, Pomorzany — 33 i Stanisławice — 13). Prace budowlane zostały rozpoczęte w Bednie i Wojcyszczach.

Niezależnie od tego Skarb Państwa przeznaczył 15 milionów złotych kredytów na budowę gospodarstw wzorowych.

Przy okazji warto wspomnieć o kursach instruktorów budownictwa wiejskiego, którego absolwenci po ukończeniu części teoretycznej pracują teraz przy budowie w Bednie. W bieżącym roku zorganizowano kurs w Łodzi — gdzie słuchacze zapoznawali się z podstawowymi zagadnieniami budownictwa i ogólnymi pojęciami

planowania domów wiejskich. Głównym zadaniem instruktorów budownictwa wiejskiego będzie propagowanie nowych sposobów budowy zagrod jak też stosowanie tańszego i ogniotrwałego budulca. Między innymi instruktorom należy zadziwiać, że wieś zaczyna obecnie budować stropy żelazno-betonowe trwalsze i odporne na wypadek pożaru jak również budowę budynków z gliny, które — jak wykazały doświadczenia — odpowiadają wszelkim wymogom.

Na zakończenie warto podać niektóre dane o materiałach budowlanych, które są przeznaczone dla naszego województwa. I tak cegieł: na rok bieżący nasze województwo otrzyma około 23 milionów sztuk, cementu: 53 tysiące 700 ton, 18 tysięcy ton wapna, 32 tys. rolek papy, 161 tysięcy kilogramów lepiku, 188 tysięcy kilogramów gwoździ, 43 tysiące metrów kwadratowych szkła. Na trzy pierwsze kwartały bieżącego roku województwo łódzkie otrzymało 15 tysięcy metrów sześciennych okraglaka i 10 tysięcy metrów tarcicy. Ogólna wartość tych materiałów sięga 566 milionów złotych i starczyć winna na odbudowę 5370 budynków. J.

W maju przypadają dwie rocznice ważne w dziejach polskich chłopów. Jedna — to rocznica Konstytucji, uchwalonej przez Sejm Czteroletni w dn. 3 maja 1791 roku, a druga — to Uniwersał Połaniecki, wydany przez Tadeusza Kościuszkę 7 maja 1794 roku w obozie wojennym pod Połańcem.

Konstytucja 3 Maja była bezspornie zwycięstwem myśli postępowej w Polsce. Znaczenie jej i rzeczywiste reformy, które przyniosła nie są jednak tak wielkie, jak przypisują jej szlachcy i burżuazyjni historycy. Dla mieszczań przyniosła ona wiele swobód — zawarowano im nietykalność osobistą, przyznano im prawo do urzędów i nabywania ziemi, oraz do uczestniczenia w Sejmie, ale tylko z głosem doradczym. Chłopom data zaledwie bardzo mgliste obietnice opieki prawa i rządu. Nawet gdyby Konstytucja 3 Maja w pełni była realizowana, nie wprowadziłaby na wieś żadnych zmian. Chłop dalej odrabiałby pańszczyznę dla dworu, a szlachcic nadal pozostałby władcą, sędzią i właścicielem chłopca pańszczyźnianego. Konstytucja 3 Maja nie mogła wprowadzić wszystkich zasad i reform ówczesnej polskiej demokracji, bowiem uchwalona została przez sejm szlachecki, a szlachta dobrze pilnowała swoich przywilejów i niechętnie szła na jakiegokolwiek ustępstwa.

Kościuszkę zwrócił się do ludu wiejskiego, do chłopca, rozumiejąc znaczenie demokratycznego rozwiązania problemów chłopskich. W Uniwersale Połanieckim Naczelnik Kościuszkę wprowadza postanowienie, że lud znajduje się pod opieką rządu, a wólcianin staje się wolnym człowiekiem. Chłop ma prawo zmiany swego miejsca pobytu, robocizna na rzecz pana zostaje zmniejszona o 1 lub 2 dni w tygodniu. Chłop, który odbywa służbę wojskową, wolny jest od pańszczyzny, a gromada opiekuje się jego gospodarstwem. Chłop może posiadać ziemię na własność, o ile uczynił zadość swym obowiązkom wobec Państwa. Uniwersał ustanowił również Komisje Porządkowe, podzielone na tak zwane Dozory, obejmujące po tysiąc wólcian. Zadaniem Dozorów było zbieranie skarg od chłopów na dwór, rozstrzyganie ich, lub przedkładanie komisjom porządkowym. Te najważniejsze w skrócie podane postanowienia Uniwersału przypieczętował Kościuszkę pismem do Komisji Porządkowych. Pismo to głosi, że — „Każdy ciemiężyciel i prześladowca wólcian, jako nieprzyjaciel Ojczyzny uważany będzie”.

Mimo, że Uniwersał Połaniecki nie zniósł całkowicie pańszczyzny, tym niemniej spotkał się z ogólnym sabotowaniem go przez warstwę szlachecko-obszarniczą. Kościuszkę nie mógł wpro-

Konferencja SL i PPR w sprawie pracy wśród kobiet

Onegdaj odbyła się wspólna konferencja wydziałów ekonomicznych, rolnych, sekcji kobiecych Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Robotniczej w sprawie uaktywnienia pracy wśród kobiet na odcinku wiejskim. Zebranie zagał poseł Słoń. Referat o pracy kobiet na wsi w oparciu o Związek Samopomocy Chłopskiej wygłosił sekretarz Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZSCh ob. Eligiusz Olbromski.

Bratislava - Łódź 2:2 (2:2)

Dwadzieścia tysięcy widzów przyglądało się zawodom na stadionie ŁKS-u

Spotkanie piłkarskie o puchar przechodni prezydenta miasta Łodzi tow. E. Stawiańskiego wzbudziło olbrzymie zainteresowanie, tak iż na stadionie ŁKS-u zgromadziło się przeszło 20 tysięcy widzów. Goście bawiący w sobotę w jednym z teatrów łódzkich zapowiedzieli, że mecz bezwzględnie wygrają.

Stało się jednak inaczej — uzyskano wynik remisowy, co jest zaszczytem dla reprezentacji naszego miasta. Goście wprowadzili przeważali przez pewien czas, wykazując przy tym nieprzeciętne walory techniczne i taktyczne. Ambicja jednak naszych chłopców sprawiła, że nie dali się pokonać, a gdyby po przerwie w miejsce Janeczka wystawiono Cichockiego, niewątpliwie wynik byłby lepszy na naszą korzyść.

Przed sędzią ob. Szeperlingiem drużyny stanęły w następujących składach: Bratislava: — Rajman, Vican, Hindulak, Balazzi, Marko, Pokorny, Danko, Kalni, Kuchar, Szubert i Simaneky. Łódź: — Komar, Włodarczyk, Łuc, Korporowicz, Urban, Miller, Hogendorf, Baran, Janeczka, Cichocki i Patkolo.

Pierwsze minuty upłynęły pod znakiem wzajemnych ataków. Dopiero w 14-ej minucie prowadzenie dla łodzian uzyskuje Baran. W minutę później Janeczka nie trafia do pustej bramki. W 21 minucie Szubert wyrównał z tą drugą strzałem. W 29 min. ten sam zawodnik podwyższa wynik do 2:1 dla Bratislavy. Mimo rozbiorczych Komar zmuszony był do kapitulacji. W 40 minucie po ładnej kombinacji zespołu łódzkiego Cichocki strzelił wyrównującą bramkę dla Łodzi. W 42 minucie Hogendorf i Cichocki marnują dogodną pozycję.

Po zmianie stron atak Łodzi wystąpił w następującym składzie: Baran, Patkolo, Janeczka, Koczewski, Marcinak. Pomysł ten okazał się o tyle niefortunny, że napadł łodzian br-

zo szybkości oraz zgrania. Brak Cichockiego dał się bardzo we znaki. Mimo wysiłku obu zespołów, nie udało się strzelić zwycięskiej bramki i gra kończy się wynikiem remisowym. Janeczka nie mógł nawet wykorzystać sytuacji w ostatniej minucie zawodów.

Drużyna gości była bez słabych punktów, natomiast u łodzian zawiódł Janeczka i częściowo Koczewski. Pomoc tym razem nie była najlepszą częścią zespołu. W obronie Łuc był lepszy od Włodarczyka. Komar bronił przytomnie i pewnie jednak przy drugiej bramce

interweniował zbyt późno. W napadzie dobrze wypadł Baran oraz Cichocki.

Zawody prowadził poprawnie p. Szeperling, nie dopuszczając do ostrej gry.

Przedmecz wygrała drużyna Fabianic, bijąc Zgierz 6:2 (2:2).

Na piątym etapie

wyścigu Praga - Warszawa Czech Krejcu — pierwszy na mecie

W dniu wczorajszym zakończył się piąty etap wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa na trasie Zilina — Katowice (221 km.). Na małym piątym etapie, na stadion „Pogoni” w Katowicach wpadła grupa trzech kolarzy ju gosłowińskich oraz Czech Krejcu. Na finiszu zwyciężył Krejcu (CSR) w czasie 7:21:31.

- 4) Zoric (Jugosławia) 7:21:31,6.
 - 5) Pantarescu (Rumunia) 7:21:46.
 - 6) Vaverka (Czechosł.) 7:21:46,7.
 - 7) Nowoczek (Polska) 7:22:49,4.
 - 8) Wyglenda (Polska) 7:22:49,8.
 - 9) Wrzesiński (Polska) 7:22:56.
 - 10) Peric (Czechosłowacja) 7:22:56,2.
- Dotychczasowy leader — Kapiak przybył na 15-tym miejscu w czasie 7:31:22.



Finisz w Świdnicy wygrał Pietraszewski.

W ZILINIE
Na starcie piątego etapu wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa w Zilinie stanęło 48 zawodników. Dwoch kolarzy wycofało się po czwartym etapie. Jednym z nich był Gabrych (Polska), który potłukł się dotkliwie, wpadając na ślup po zajęciu mu drogi na krótko przed metą przez jednego z zawodników bułgarskich. Drugim jest zawodnik bułgarski Buranov, który wycofał się na skutek zapalnego stanu oka.

NIESZCZĘSNE GUMY
Przez pierwsze 70 km. piątego etapu trasa prowadziła przez teren o stosunkowo niewielkiej różnicy wzniesień. Zawodnicy jechali z szybkością około 30 km. na godzinę. Na tym odcinku 13-tu kolarzy przebito gumy, w tym 5-ciu Polaków: Bukowski, Leśkiewicz, Łazarczyk, Wandor i Grynkiewicz. Zawodnicy ci do gonili jednak wkrótce zwarła grupę pozostałych kolarzy. Na terenie górzystym, który rozpoczął się za czeskim Cieszynem zawodnicy rozbiłi się na kilka grup. W czołówce znaleźli się: Jugosłowianin Poretsky (jadący poza konkursem), Horwatic (Jugosławia), oraz Rumun Niculescu. Kolarze ci stale powiększają odległość od pozostałych grup. Za czołówką je dzie grupa 20-tu zawodników, w tym 9-ciu Polaków. W tym czasie wycofał się z wyścigu doskonały kolarz czeski Holubec.

W MORAWSKIEJ OSTRAWIE
Przy wjeździe do Morawskiej Ostrawy (102 km.) przewrócił się na ostrym wirażu Salyga i Jankowski. Na 115 km. czołówka miała 4 min. przewagi nad następną grupą i z tą samą różnicą czasu przekroczyła granicę Polski.

PECH KAPIAKA
Po przebyciu granicy Kapiak „uciekł” swojej grupie, która składała się z 4 Czechów, 3 Polaków, Rumuna i Jugosłowianina i gonił czołówkę, zbliżając się do niej o ok. 1 km.

Pogoń nie udało się jednak, gdyż po przejechaniu 10 km. Kapiak przebił gumę. Na 191 km. Kapiak miał drugi defekt. Do pomocy został mu Salyga, lecz obaj nie dogonili już swojej grupy.

Na krótko przed końcem etapu zawodnicy jadący w drugiej grupie dogonili czołówkę i wpadli na metę w kolejności jak już podawaliśmy powyżej.

Kolejność zawodników i czasy podane powyżej są już zatwierdzone jako oficjalne.

- KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA W V ETAPIE**
- 1) Polska I — 22:08:35,2.
 - 2) Czechosłowacja I — 22:13:12,2.
 - 3) Rumunia — 22:19:16,6.
 - 4) Czechosłowacja II — 22:26:50,4.
 - 5) Polska II — 22:51:10,6.
 - 6) Bułgaria — 23:14:56,4.

Warta — ŁKS 8:5 (4:3)

Rozegrane na boisku „Warty” spotkanie o mistrzostwo ligi szczyptomiłaka między miejscową „Wartą” a ŁKS-em (Łódź), zakończyło się po żywej walce zwycięstwem gospodarzy w stosunku 8:5 (4:3).

MO (Warszawa) wygrywa

Rozegrany wczoraj na boisku OMTUR-w Warszawie mecz piłkarski między reprezentacją Polski Milicji Obywatelskiej a reprezentacją Milicji Obywatelskiej Warszawy, zakończył się zwycięstwem piłkarzy stolicy w stosunku 5:0 (1:0).

Kupczak wygrywa z Bekiem

Pierwsze w tym sezonie zawody kolarskie, rozegrane na torze „Cracovii”, przyniosły między innymi sensacyjny pojedynek czołowych łowców polskich: Beka (Łódź) i Kupczaka (Kraków). Po eliminacjach rozegrano finał biegu między tymi zawodnikami. Pierwszy bieg finałowy wygrał Bek, uzyskując na ostatnim 200 m. czas 13,6 sek. Drugi finał wygrał Kupczak, uzyskując czas 12,8. W trzecim, rozstrzygającym biegu zwyciężył ponownie Kupczak, zdobywając tym samym w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce.

Brawo, uczniowie XI Gimnazjum

W pierwszych dniach kwietnia br. koło sportowe przy XI Państwowym Gimnazjum i Liceum w Łodzi postanowiło do dnia 1-go maja wybudować szkolne boisko sportowe. Pracowano intensywnie od pierwszej chwili. Zniwelowano teren, wybudowano bieżnię, skocznię i rzutnię. Przy pracy tej pomagała młodzież Szkoły Poligraficznej. Uroczyste otwarcie boiska nastąpiło w dniu 30 kwietnia br.

Oprócz boiska piłkarskiego znajdują się na „stadionie” boiska do siatkówki i koszykówki, bieżnia trzytorowa, skocznia i rzutnia.

Na uroczystość otwarcia boiska przybyli m. in. wizytator Zeleszkiewicz z Kuratorium mjr Pienkowski — jako przedstawiciel W.P., przedstawiciele organizacji społecznych i Koła Rodzicielskiego. Uroczystość rozpoczęto defiladą. Otwarcie boiska dokonał wiz. Zeleszkiewicz, następnie przemówienie wygłosił dyrektor gimnazjum, Z. Kowalski. Trzy salwy z rakietnic oddane przez junaków PW, obwieściły otwarcie boiska.

W ramach uroczystego otwarcia boiska odbyły się igrzyska sportowe oraz okolicznościowa akademii.

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

Noce były już dość chłodne. Zapytaliśmy przez „rację” (jak w skrócie nazywaliśmy radiostację) — czy jest możliwe abyśm, dostali trochę płaszczy wojskowych. Zamówienie zostało przyjęte, po czym przysłano nam ciepłe umundurowania.

W tym czasie dostaję wiadomość od brygad, które przebywały w terenie, że wracają one z powrotem w kierunku naszej bazy. Niemcy koncentrują wielkie siły do walki z nimi i trudno im jest się oderwać.

Obecnie m. p. Brygad I-szej i II-jej jest wieś Gruszka.

Nie jesteśmy pewni, czy za kilka godzin nie stoczmy bitwy.

W następnym meldunku, otrzymanym w nocy donoszą nam, że Niemcy nacierają wielkimi siłami i walki nie unikniemy.

Rano, we wsi Gruszka rozpoczyna się wielka bitwa dwu naszych Brygad, w

wyniku której znów zabitych zostaje kilkunastu AL-owców, w tym d-ca Batalionu por. Michorek.

Myśle, że szczegółowo opiszę te walki obydwa D-cy i Szeferowie Sztabów: kpt. Korpecki i kpt. „Orkan”, obecnie pułkownicy.

Walka ta trwała cały dzień, a udział w niej brała artyleria niemiecka i dywizja SS, oraz czołgi.

Wieczorem udało nam się przerwać pierścień, którym były otoczone brygady. Straty nasze w ludziach i sprzęcie były poważne, ale wszystkie natarcia, nawet czołgowe nasi zwycięsko odpierali, spaliliśmy dwa czołgi niemieckie z PTR-ów.

Bardzo wczesnym ranem, o szarowce patrol dał nam znać, że idą nasi. Słyszeliśmy szlaki i musieli nas znaleźć. Mimo całego dziennej bitwy i poważnych strat, chłopcy ducha nie stracili. „Orkan” — starszy „kawalarz” rozweselał nas wszystkich

swoim humorem. Kuchnia zajęła się przygotowaniem śniadania dla przybyłych. Ale daleko gdzieś słychać serię karabinów maszynowych i to coraz częściej i coraz głośniej.

Zapytuję D-ców: „czy jak wyrwaliście się z okrażeń Niemcy tropili was dalej, czy nie?”

Oświadczają, że nic takiego nie zauważyli. Jednak po strzałach, nie uległo najmniejszej wątpliwości, że Niemcy walą na las.

Natychmiast poszedł rozkaz do jednostek: „gasić ogniska i przygotować się do odjazdu”.

Pół km. na południowy-wschód kończył się wysokopienny las i rozpoczynał się tzw. wyrąb, tj. plac wyrąbanego drzewa, gdzie zasadzono szkółkę brzeziny, która rosła wysokości 2—3 mtr. Wyrąb ten był szerokości 100-tu mtr., a za nim znów rozpoczynał się las.

W szkółce tej należy zająć stanowiska jednostkami.

Oddziały odmaszerowały, pozostały placówki, którym poleciłem, by nie opuszczały stanowisk przedzej, aż nie zauważą Niemców. Wtedy mają prawo wycofać się.

Nie trwało to długo. Jeszcze oddziały nie dotarły do nowego m. p., a już sylwetki Niemców migają wśród drzew. Było jasnym że jest to oblawa na bardzo dużą skalę. Niemcy mając poprzedniej nocy w pułapce dość poważne siły A.L.-owców, którzy w bojowym szyku przerwali pierścień niemiecki — nie dali za wybrnąć.

Rozpoczęli pościg za Brygadami. Strze-

lanina w lesie odbywała się w dwóch kierunkach.

Niemcy zwykle idąc w las zawsze strzelali zawzięcie krzyżąc przy tym: „Bandit! Bandit! Haende hoch!” W ten sposób dodawali sobie animuszu. Dla nas to było lepiej, bo idąc z wielkim hałasem zmuszali nas do maksimum czujności. W ogóle, po zachowaniu się Niemców w lesie wnioskowałem, że proszą oni Boga, by partyzanci uciekali, a w czasie ucieczki oni będą „bohaterko” strzelać do nich, jak do zający.

Rozwinęliśmy tyralierkę. Ukryci w brzezince obserwowaliśmy las. Strzały i hałas przybliżały się do nas w szybkim tempie. Nie wolno było strzelać bez komendy. Zdawaliśmy sobie sprawę, że jeśli nie posuniemy się do przodu — będziemy zgubieni.

Wszyscy milczeliśmy, na naszej linii zapanaowała śmiertelna cisza wypełniona łoskotem wystrzałów.

Niemcy strzelali ze świetlnych naboń. Latwały one jak świętojańskie robaczki. Atmosfera stawała się coraz bardziej denerwująca. Nastroj napięcia — podniecenia.

Wpatrzni byliśmy w las, a serca kołatały nam w piersiach. Za kilka minut rozstrzygnie się bój. Musimy zwyciężyć.

Sylwetki niemieckie tu i owdzie migają wśród drzew — idą całą masą.

Niemcy podsuwali się już do miejsca, gdzie za chwilę rozegra się bitwa. Od czasu do czasu słychać było krzyk jakiegoś szwab — „wvrrrn...!”